

# Papierowski, Andrzej Jerzy

---

## Przyczynek do dziejów samoobrony płocczan w dziedzinie kultury w okresie niewoli narodowej w II poł. XIX i pocz. XX w.

---

Notatki Płockie 51/2-207, 17-23

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW SAMOOBRONY PŁOCCZAN W DZIEDZINIE KULTURY W OKRESIE NIEWOLI NARODOWEJ W II POŁ. XIX I POCZ. XX W.

Po upadku powstania styczniowego carat doprowadził do niemalże całkowitej likwidacji życia organizacyjnego w Królestwie. Pozostawił jedynie niewielką ilość stowarzyszeń i to wyłącznie takich, których byt uznał za niezbędny dla normalnego rozwoju życia gospodarczego. W guberni płockiej jedynym takim stowarzyszeniem był gubernialny oddział Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ). Właśnie dzięki Towarzystwu, na gruncie gospodarczym zaczęło aktywizować się ziemiaństwo. Z czasem, działalność wybitniejszych działaczy Towarzystwa zaczęła nabierać akcentów społecznych, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie dotyczyło to utrzymania stanu posiadania majątków ziemskich przez tą warstwę społeczną. Wybory do organów samorządowych Towarzystwa dawały okazję do spotkań, na których omawiano ważne problemy nie tylko gospodarcze, ale właśnie społeczne. Z biegiem lat w tym właśnie środowisku pojawili się działacze, którzy zaczęli odgrywać czołową rolę w powstających w następnych latach nowych stowarzyszeniach, czy też organizacjach.

Istotną rolę w kształtowaniu się tych postaw odegrał pozytywizm, który z jednej strony zachęcał do aktywizacji gospodarczej, postępu cywilizacyjnego i bogacenia się, w myśl hasła pracy organicznej. Ten swoisty liberalizm w gospodarce, a także głoszony kult rozumu i nauki, zwłaszcza nauk przyrodniczych, z teorią Darwina włącznie, sprzyjał powstawaniu postaw indyferentnych religijnie lub całkowicie wolnomyślnych, co w klerykałnym Płocku robiło duże wrażenie. Realizację tych założeń mogło zapewnić jedynie całkowite zerwanie z ideami romantycznymi, których przejawem były dotychczasowe, nieudane zrywy powstańcze. Dlatego pozytywizm, poprzez głoszony konformizm polityczny, a także w gruncie rzeczy dążył do ugody z zaborcą.

Na gruncie Płocka idee te, jak to przedstawiał Wacław Ciechowski<sup>1</sup>, znalazły szczególnie żywe odbicie, zwłaszcza wśród kręgów młodszego pokolenia. Objawiło się to szczególnie w popularyzacji hasła demokracji życia, równości wszystkich warstw społecznych, a także w dość powszechnie okazywanej pogardzie dla przesądów stanowych. Co więcej, wśród Płocczan żywo zaczęły pojawiać się postawy życzliwości dla rosyjskich prądów opozycyjnych. Rusofilizm, ale także i filosemityzm, stały się postawami dość powszechnymi w środowisku płockim. Świadczy o tym np. zupełnie dobrowolny i spontaniczny, bardzo liczny udział młodzieży płockiej na odprawianym w cerkwi rosyjskiej nabożeństwie żałobnym, z powodu śmierci Turgieniewa<sup>2</sup>. Nieodłącznym atrybutem tamtych cza-

sów stało się ludomaństwo, które zaczęło przybierać dość powszechny charakter i jako zjawisko, przetrwało do końca okupacji rosyjskiej. Objawiało się ono przede wszystkim w konspiracyjnie prowadzonej akcji oświatowej wśród dzieci wiejskich, tj. w okresie wakacji przez młodzież szkół średnich i wyższych, a jednocześnie prowadzonej w sposób bardziej systematyczny, zwłaszcza w latach 90. ub. stulecia, przez większość polskich dworów. Ważną społecznie w tym procesie rolę odgrywała starsza młodzież, wywodząca się z płockiego gimnazjum, która już na początku lat 70., została poddana zrazu powolnemu, lecz z biegiem lat narastającemu procesowi rusyfikacji<sup>3</sup>.

Oddziaływanie pozytywizmu okazało się jednak zjawiskiem krótkotrwałym. Jego miejsce zajął „konserwatywny” wobec niego kierunek „walki czynnej”, propagowany przez takie warszawskie pisma jak „Głos” i „Prawda”, „Przegląd Tygodniowy”, a także „Gazetę Rolniczą”, które w sposób nie do końca wypowiedziany, przemycaly na grunt Królestwa m.in. sformułowany przez T. Jeża program Ligi Polskiej, który zakładał odbudowę federalcyjnego państwa polskiego i to w granicach przedrozbiorowych. Na gruncie społecznym pisma te propagowały jednocześnie spenceryzm, sympatię dla ludu, poszanowanie rodzimych tradycji, w tym i wartości chrześcijańskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w latach 1873-1879 redaktorem naczelnym „Gazety Rolniczej” był płocczanin Jan Świącicki<sup>4</sup>, który w latach późniejszych Płocku, został jednym z najwybitniejszych działaczy społecznych i to w wielu dziedzinach.

Postępująca w tym czasie rusyfikacja, zaczęła dokonywać prawdziwego spustoszenia w życiu kulturalnym i intelektualnym Płocka. W Płocku nie było wówczas ani jednej polskiej biblioteki publicznej. Istniejąca przy rządzie gubernialnym biblioteka rosyjska, która według Ciechowskiego była nawet dość dobrze zaopatrzona i zawierała podobno wiele, cennych poloników, ze zrozumiałych względów była bojkotowana przez Polaków. Zresztą Rosjanie nie zabiegali o udostępnianie jej zbiorów ludności polskiej<sup>5</sup>.

Istniały, co prawda bardzo dobrze zaopatrzone czytelnie prywatne, należące do Izydora Wassermana (1872-1887) i Ludwika Kempnera (1851-1908), w których oprócz beletrystyki, udostępniano jedynie aprobowane przez cenzurę czasopisma, ale nie zaspakajało to naturalnie intelektualnych i duchowych potrzeb płocczan. Dlatego kupowano prywatnie książki i to bardzo duże ilości. Dość szybko wytworzyła się ciekawa sytuacja, otóż w każdym zamożniejszym domu, powstawał większy lub mniejszy księgozbiór.

Odczuwano niedosyt nowości z literatury socjologicznej, nauk przyrodniczych i przyrodoznawstwa, filozofii i ekonomii politycznej, nie mówiąc już o historii i literaturze polskiej. Szczególnie dotkliwie brak literatury z tych dziedzin odczuwali uczniowie starszych klas z plockiego gimnazjum. Stanowiło to niewątpliwie ich reakcję na działalność rusyfikacyjną, systematycznie prowadzoną przez miejscowych nauczycieli, przeważnie Rosjan, ale także i Polaków, którzy wyróżniali w tym względzie jeszcze większą gorliwość<sup>6</sup>.

Dlatego nic dziwnego, że pod koniec lat 80., doszło do swoistej kontrakcji, która została podjęta w gronie uczniów klas starszych miejscowego gimnazjum. Postanowili oni utworzyć własną tajną bibliotekę, złożoną z zakazanej przez cenzurę literatury i w oparciu o jej zasoby, rozpocząć akcję samokształcenia się. Inicjatorami pomysłu byli: zupełnie nieznany w historiografii plockiej Tadeusz Waśniewski<sup>7</sup>, który w latach późniejszych został działaczem socjalistycznym na Śląsku, a także Bolesław Zdziarski, Jan Sąchocki, Władysław Płoski, Jan Lemański, Michał Bojanowski, Budny, Ludwik Piechowski i Janusz Tański<sup>8</sup>. Biblioteka działała konspiracyjnie w oparciu o statut i regulamin uchwalony przez uczniów. Nie wiadomo, gdzie przechowywano bogaty księgozbiór, który z czasem stał się dość zasobny. Wszyscy członkowie biblioteki płacili należność w wysokości 30 kop. od każdej przeczytanej książki. Użytkany dochód był przeznaczony na dalsze zakupy. Z zasobów księgozbioru konspiracyjnie korzystali i starsi mieszkańcy Płocka. Nieocenioną rolę przy jej powstaniu i zaopatrywaniu biblioteki odegrał były subiekt z księgarni Wassermana – Lejb Buki<sup>9</sup>, który po usamodzielnieniu się, założył w Płocku własną księgarnię. Jego pozostać do dnia dzisiejszego pozostała w historiografii plockiej właściwie nieznaną. Buki, realizując zamówienia składane przez Waśniewskiego i Zdziarskiego, sprowadzał do biblioteki dzieła Bobrzyńskiego, Władysława Smoleńskiego, historię papieżstwa i papieży, opracowania z kosmogonii, a także różne rozprawy filozoficzne, o treści światopoglądowej. Nade wszystko kupowano pozytywistów, zwłaszcza dzieła A. Świętochowskiego, który długo był bożyszczem plockiej młodzieży, T.T. Jeża, oraz klasyków literatury francuskiej, jak E. Zoli, A. Daudeta, Guy de Maupassanta i wielu innych autorów. Buki zaopatrywał również bibliotekę we wspomniane czasopisma warszawskie<sup>10</sup>.

W upowszechnianiu myśli socjalistycznej w Płocku, ważną z kolei rolę odegrał Jan Sąchocki, który w tym okresie, założył na terenie gimnazjum nielegalne kółko socjalistyczne. Wiadomymi sobie kanałami zaopatrywał on bibliotekę m.in. w dzieła Marksa, Darwina, różną literaturę socjalistyczną, a także w emigracyjne pisma, takie jak „Przedświt” i „Proletariat”. Z kółkiem tym współdziałali Bolesław Zdziarski<sup>11</sup> i Janusz Tański<sup>12</sup>, który w późniejszym okresie, należał do bardziej znanych działaczy socjalistycznych na terenie Warszawy.

Mimo ścisłego przestrzegania zasad ostrożności, to jednak sprawa biblioteki stała się jawną. Niebawem

stała się ona przedmiotem postępowania wyjaśniającego, które na wniosek rady pedagogicznej podjęła miejscowa żandarmeria rosyjska. W rezultacie zastosowano bardzo surowe kary. Z gimnazjum relegowano łącznie 20 uczniów. T. Waśniewski uniknął kary, ponieważ zadeklarował chęć wstąpienia do wojska rosyjskiego, jako ochotnik. Po odbyciu służby wojskowej Waśniewski wstąpił do Akademii Górniczej we Frejbergu, gdzie uzyskał tytuł inżyniera górnictwa. Usunięcia ze szkoły Zdziarskiego stanowczo domagał się znany rusofil ks. Jan Ołdakowski (1838-1898). Skończyło się jednak tylko na naganiu<sup>13</sup>.

Władze nigdy nie dowiedziały się o miejscu przechowywania księgozbioru, zaś biblioteka funkcjonowała przez długie lata. Świadczy o tym fakt, że nadzór nad nią sprawował w dalszym ciągu B. Zdziarski, który już jako student Instytutu Rolnego w Puławach, wielokrotnie specjalnie przyjeżdżał do Płocka, aby dokonywać swoistej inspekcji biblioteki. On też wprowadził obowiązek prowadzenia w Bibliotece księgowości, jak również przez kilka lat decydował o jej profilu<sup>14</sup>. Od 1902 r. i prawdopodobnie w latach następnych, tajną Biblioteką opiekował się Ludomir Wernik. Dla bezpieczeństwa uczniów wszystkie książki opieczęto własną imienną pieczęcią. Podobnie i za jego kierownictwa, biblioteka była powiększana o nowości z różnych dziedzin<sup>15</sup>. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi, a także zdyscyplinowaniu członków tajnej biblioteki, księgozbiór ocalał, co nie było zadaniem łatwym. W 1906 r. zasilił on zbiory biblioteczne nowo utworzonego Gimnazjum Polskiego w Płocku<sup>16</sup>.

Niewątpliwym przełomem w życiu kulturalnym miasta było pojawienie miejscowego pisma pt. „Korespondent Płocki”, wydawanego od 1876 r. przez znakomitego publicystę, tudzież działacza Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego Zygmunta Rościszewskiego (1830-1890). Rościszewski, były powstaniec z 1863 r., który dla uniknięcia represji przez wiele lat przebywał na emigracji we Francji, swój przymusowy tam pobyt poświęcił głównie nauce. Studiował w College de France i na Sorbonie. Po powrocie do Płocka, na łamach wydawanego przez siebie pisma, starał się upowszechnić na gruncie plockim nowe idee i kierunki społeczno ekonomiczne, z którymi się zetknął na Zachodzie. Podobnie publikował wiele materiałów dotyczących spraw związanych z przeszłością kraju, w tym wiele miejsca poświęcając np. zagadnieniom regionalnym, a wśród nich m.in. i stosunkom polsko-żydowskim. Niewątpliwie ogromną osobistą zasługą samego Rościszewskiego było to, iż na łamach „Korespondenta” ukazało się wiele artykułów o tematyce gospodarczej i społecznej, które tematyką obejmowały wszystkie wydarzenia, jakie dokonywały nie tylko w Królestwie, ale i na terenie pozostałych zaborów, także i na obszarze tzw. „ziem zabranych”. W następstwie burzliwych wydarzeń, jakie wystąpiły zwłaszcza w XX wieku, wiele zawartych w „Korespondencie” informacji, posiada współcześnie dla wielu wątków znaczenie źródłowe. Pismo podawało również bieżące

informacje, wyróżniając się wysokim poziomem edytorskim, jak i bezstronnością. Politycznie, podobnie jak warszawski „Głos”, pismo głosiło poglądy „walki czynnej”, czego jednak z uwagi na cenzurę, nie do końca wypowiadało. „Korespondent Płocki” był wydawany przez 12 lat. Jego upadek był związany z bankructwem wydawcy.

W latach niewoli, kiedy zlikwidowano wszelkie stowarzyszenia, szczególnie ważną społecznie rolę spełniały w środowisku inteligencji płockiej zebrania towarzyskie. W wielu zamożnych domach prowadzono wówczas tzw. otwarte salony, które do pewnego stopnia pełniły rolę klubów. Podczas spotkań, zwykle omawiano bieżące sprawy z różnych dziedzin życia, łącznie z omawianiem sytuacji politycznej, informowano o różnych wydarzeniach, prowadzono dyskusje itp. Płocczanie bardzo sobie cenili ten sposób spędzania czasu. Wykluczenie z towarzystwa stanowiło poważną represję. Dlatego uczestnicy tych spotkań, niezwykle dbali o zachowanie przyjętych form zachowania i dobrych manier. Wielce wymownym był fakt, że podczas tych spotkań nigdy się nie upijano. Pijaństwo było zresztą zjawiskiem rzadkim i dyskwalifikującym taką osobę z towarzystwa. Instytucja salonów samorzutnie upadła, głównie z przyczyn ekonomicznych<sup>17</sup>. Praktycznie ostatni i zarazem otwarty salon w Płocku, prowadziła wspomniana już, generałowa Ludwika Dąbrowska (1854-1899). Była to osoba niezwykle egzaltowana, która przez naturę była obdarzoną ogromnym talentem muzycznym, jak i urodą. Choć była multiinstrumentalistką, celowała szczególnie w grę na harfie. Bardzo często urządzała koncerty w swoim salonie, zarówno dla swoich przyjaciół, jak i dla miłośników muzyki. Występowała z koncertami również publicznie w teatrze miejskim i Towarzystwie Muzycznym. Użytkiwany podczas tych koncertów dochód, zwykle przeznaczala na cele charytatywne<sup>18</sup>.

Wspomniane salony otwarte nie zaspakajały jednak wymogów życia towarzyskiego. Zresztą prowadzenie ich było związane z wysokimi kosztami. Dlatego powstał projekt założenia resursy, zwłaszcza, że na terenie Płocka istniały stosowne tradycje. Ostatnia resursa, która powstała jeszcze w 28 marca 1828 r.<sup>19</sup>, w drodze represji została zlikwidowana przez władze, tuż po upadku powstania styczniowego.

Myśl o założeniu nowej resursy, wyszła od wydawcy i naczelnego redaktora „Korespondenta Płockiego” Zygmunta Rościszewskiego oraz grona osób związanych z Dyrekcją Szczegółową Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku. Rościszewski był autorem projektu statutu resursy, a także w listopadzie 1877 r. złożył stosowny wniosek o jego legalizację przez władze. W zamiarze założycieli, resursa była klubem, który miał wnosić pewne wartości kulturalne w życie miasta, zapewnić organizację spędzania czasu wolnego, być miejscem spotkań, zabaw tanecznych, wieczorów artystycznych, gier w karty itp. Na terenie Resursy zakładano również utworzenie biblioteki i czytelnicy, które

– jak później się okazało – były dość dobrze wyposażone, a także restauracji.

28 maja 1878 r. władze dokonały legalizacji statutu<sup>20</sup>, zaś otwarcie Resursy nastąpiło w dniu 1 sierpnia tego roku<sup>21</sup>. Szybkość załatwienia sprawy przez władze świadczy, iż zależało im na ułożeniu możliwie dobrych stosunków z Polakami.

Według statutu, członkami resursy mogły zostać osoby pełnoletnie, które były „...panami swej woli, mają być ludzie obyczajni”<sup>22</sup>. Członkostwo uzyskiwało się poprzez wprowadzenie przez dwóch członków. Jakkolwiek nie było ono uwarunkowane żadnymi ograniczeniami natury społecznej, to jednak barierę wytyczała wysokość składki członkowskiej. Wpisowe wynosiło 5 rb, zaś składka członkowska 12 rb, płaconych kwartalnie w ciągu roku. Powodowało to naturalną selekcję, ponieważ członkami mogli zostać jedynie ludzie zamożni. Goście za swój pobyt płacili po 30 kop. od osoby<sup>23</sup>.

Władze resursy stanowiły Komitet z prezesem na czele oraz Komisja Rewizyjna. Pierwszym prezesem został Ludwik Komierowski, piastujący również stanowisko prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ w Płocku. Następnymi prezesami byli kolejno Aleksander Romanowski-Romanienko, Emilian Kossobudzki i Zygmunt Rościszewski. Członkami resursy byli również kolejni gubernatorzy płocki, którzy z urzędu byli członkami honorowymi.

W chwili organizacji resursy – liczyła ona 150 członków, w 1880 r. – 206<sup>24</sup>, w 1890 już tylko 84<sup>25</sup>.

Skład społeczny członków Resursy był różny. Z danych na rok 1890 wynika, że 50% członków stanowili przedstawiciele miejscowej inteligencji; resztę stanowili zamożni przedstawiciele tutejszego mieszczaństwa oraz urzędnicy rosyjscy.

Początkowo Resursa pełniła rolę klubu miejskiego, w którym urządzano bale, prowadzono dysputy, czytano książki i prasę, grywano w karty itp. Później poważnie myślano o założeniu przy Resursie Towarzystwa Muzycznego. Myśl ta była powzięta w następstwie często urządzanych w niej koncertów muzycznych. Ważną również rolę spełniały często urządzone występy artystyczne, wykonywane przez miejscowych aktorów – amatorów, bądź profesjonalnych, których sprowadzano z Warszawy. Ówczesnym zwyczajem, dochody z tych imprez przeznaczano na cele charytatywne. Miłym zwyczajem stały się choinki organizowane dla dzieci. W Resursie została też zapoczątkowana forma odczytów publicznych, które były wygłaszane na bardzo różne tematy<sup>26</sup>.

W 1890 r. władze wydały jednolicie brzmiącą dla całego Królestwa Polskiego ustawę normalną o resursach, której cele były jednoznacznie rusyfikacyjne. Według nowych przepisów, przewodniczenie zarządom w miastach gubernialnych, zostało powierzone na stałe samym gubernatorom. Analogiczne przepisy dotyczyły miast powiatowych i innych ośrodków miejskich, gdzie funkcje przewodniczących powierzono rosyjskim naczelnikom. Połowa członków zarządów musiała być



wyberana spośród przedstawicieli narodowości rosyjskiej i to koniecznie wyznania prawosławnego, przy czym, już trzech rosyjskich członków miało prawo wyboru swego przedstawiciela do Komitetu. Ponadto nakazano sporządzanie protokołów z posiedzeń Komitetu i Komisji Rewizyjnej w języku rosyjskim, podobnie zresztą, jak i ksiąg inwentarzowych. Nowe prawo miało wejść w życie od 1 stycznia 1991 r.

Jednoznaczne faworyzowanie Rosjan wywołało zrozumiałe oburzenie wśród członków płockiej resursy – Polaków, zwłaszcza, że Rosjan było tylko nieco ponad 20 osób<sup>27</sup>. W tej sytuacji, ówczesny prezes płockiej resursy Z. Rościszewski zwołał walne zgromadzenie członków, które odbyło się 17 kwietnia 1890 r., Nie wiadomo, co było przedmiotem obrad, ani też jakie zostały wtedy podjęte decyzje. Z zachowanego, lakonicznego przekazu wynika, że najprawdopodobniej wtedy powzięto decyzję o likwidacji resursy, warunkując to jednakże zachowaniem się miejscowych władz rosyjskich<sup>28</sup>. W tym czasie rządy w guberni sprawował polski renegat, wsławiony bezwzględny rusyfikowaniem społeczeństwa polskiego – Ileoodor Janowicz, który w latach 1890-1902 pełnił funkcję gubernatora płockiego. Janowicz postanowił nowe prawo niezwłocznie wprowadzić w życie, ale dokonywał tego z właściwym sobie brakiem umiaru i taktu. Postawa ta spotkała się z bojkotem ze strony Komitetu, a zwłaszcza jego prezesa, którym wówczas był Zygmunt Rościszewski. Członkowie Resursy - Polacy zaczęli masowo występować z jej składu i przechodzić do Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego. W rzeczywistości oznaczało to likwidację Resursy, co też istotnie nastąpiło. Taka postawa płoczan wywołała reakcję ze strony gubernatora, który w odwecie, postanowił zemścić się z kolei na Towarzystwie Wioślarskim. I tu postanowił doprowadzić do uzgodnienia jego statutu z wymogami preferującej Rosjan „ustawy normalnej”, co jednak w stosunku do Towarzystwa było najwykleszą szykaną i tak też zostało odebrane przez jego Zarząd. Dlatego Zarząd zgłosił kategorię sprzeciw. W odpowiedzi gubernator zamknął klub Towarzystwa Wioślarskiego, zostawiając jedynie do użytku przystań na Wiśle. W ten sposób zlikwidowano obydwie stowarzyszenia<sup>29</sup>.

Ważną rolę w życiu Płocka odgrywała kultura. Mimo że w omawianym okresie Płock był małym ośrodkiem miejskim, to jednak pod tym względem w jakiejś mierze wyróżniał się na tle innych miast w Królestwie. Ważną rolę w życiu kulturalnym miasta odgrywał np. teatr. Jest rzeczą ciekawą, że nawet w okresie największego nasilenia rusyfikacji, która miała miejsce za rządów osławionego polakożercy gubernatora Czerkasowa, teatr cieszył się jego życzliwością, a co więcej: gubernator często bywał na przedstawieniach i żadnych szykan wobec dyrekcji i aktorów nie podejmował<sup>30</sup>. Teatr był przez władze traktowany jako przedsiębiorstwo prywatne, żyjące własnym życiem. Dobór repertuaru zależał wyłącznie od jego kierowników, zwanych wówczas dyrektorami. Teatr płocki nie posiadał własnego,

etatowego zespołu. Zwykle stanowiły go trupy aktor-skie z terenu Królestwa, które sezonowo organizowały występy. Bardzo często prezentowały one ambitny i urozmaicony repertuar. Tak więc obok klasycznego dramatu, nie zabrakło opery, operetki i popularnej wówczas farsy. Dyrektorami tych trup były takie znakomitości sceny polskiej, jak Józef Teksel, Anastazy Trapszo, Bolesław Kremiski i Hipolit Wójcicki, Julian Grabiński, Józef Puchniewski, Julia Otrębowa, Jan Szymborski, jeśli idzie o najznacznějších. Tu na deskach płockiego teatru pierwsze kroki stawiała wielka aktorka polska Helena Modrzejewska oraz jej brat Benda, znakomity bas opery warszawskiej Józef Prohaska (1844-1876), który zresztą tak polubił Płock, że kazał się w nim po śmierci pochować, co też uczyniono. Wielokrotnie w Płocku występowały takie znakomitości, jak primadonna opery warszawskiej Manowska, tenor Teksolewski, stryj znanego powieściopisarza – Bandrowski, Leopold Morozowicz, Onufry Misiewicz, Adela Żelazowska, Szymanowski, Władysław Gloger, Józef Puchniewski z żoną, Karol Królikowski i wielu innych. Na płockiej scenie pewien okres życia spędził znakomity aktor polski Jerzy Leszczyński, który to będąc represjonowanym przez władze w Warszawie, nagle znalazł się bez środków do życia i tu znalazł gościnę. Wspomnieć też należy o małżeństwie Solskich, zwłaszcza o wielkim Ludwiku, wielokrotnie występujących w teatrze płockim.

Bezpośrednio z teatrem płockim wiąże się tradycja tzw. teatrów ogródkowych, zwanych również teatrzykami. W okresie letnim dyrektorzy teatru płockiego przez wiele lat wyjeżdżali ze swymi trupami do Warszawy, gdzie urządzali przedstawienia w tzw. teatrach ogródkowych. Przedstawienia te, których inicjatorem był dyrektor Józef Teksel, cieszyły się w Warszawie ogromnym powodzeniem i były kontynuowane przez ok. 20 lat. Zwykle wystawiano operetkę, wodewil, czy też pozycje z repertuaru lekkiego. Kierowano się gustami publiczności. Na działalność tą niechętnym okiem patrzył Zarząd Teatrów Rządowych, który był zaniepokojony żywym oddziaływaniem „gości” w społeczeństwie Warszawy. Teatr ogródkowy okazał się bowiem konkurencyjnym dla teatrów warszawskich. Dlatego Zarząd, korzystając ze swej monopolistycznej pozycji, postanowił przeciwdziałać. Na początku, z poszczególnych trup płockich wyselekcjonował najlepszych aktorów, dla których utworzył dwa teatry. Jednym był teatr przy ulicy Daniwiłowiczowskiej (zimowy), a drugi letni „Alkazar”. Niebawem obydwie teatry zostały zlikwidowane<sup>31</sup>.

W środowisku płockim wielką atencją otaczana była muzyka. W wychowaniu ówczesnej inteligencji odgrywała ogromną rolę. Waclaw Ciechowski podaje, że do rzadkości w domach ówczesnej inteligencji należał brak fortepianu. Wielu młodych ludzi posiadało umiejętność gry na skrzypcach, nieco mniej na instrumentach dętych. Gitara wyszła z użycia i znajdowała się w powszechnej pogardzie, choć jeszcze w pierwszych latach po upadku powstania styczniowego, cieszyła się

powszechną estymą. U schyłku lat 70. XIX stulecia, powstał w Płocku zwyczaj urządzania przez tutejszych amatorów, jednorazowych popisów orkiestrowych i chóralnych. Działo się to w sytuacji, kiedy w Płocku nie było jeszcze zorganizowanego stowarzyszenia muzycznego, do którego utworzenia Rosjanie z pewnością nie dopuściliby. Jednym z głównych animatorów tych występów był miejscowy pianista i kompozytor, a także i zarazem poeta Antoni Wunderlich<sup>32</sup>. Jego zasługą było organizowanie kwartetów smyczkowych, które występowały zwykle w mieszkaniach prywatnych, choć również od czasu do czasu publicznie w teatrze. Wunderlich popularyzował również piękno muzyki sakralnej, organizując często występy w płockich kościołach. Pamiętnym wydarzeniem było wystawienie ok. 1877 r. w Płocku przez niego i w jego opracowaniu, niezwykle melodyjnej opery znanego etnografa polskiego Oskara Kolberga pt. *Król Pasterzy*. Wunderlich, jakkolwiek pozostawił po sobie dość znaczny dorobek, to jednak pozostał jak na razie postacią nieznaną. Ówczesne władze patrzyły przez palce na jego działalność, ponieważ był równocześnie pracownikiem Izby Skarbowej w Płocku. Swoją drogą, świadomie unikał on jakichkolwiek zadrażnień na tle politycznym z władzami. W pracy tej, organizacyjnie wspierał go bliżej nieznaną inż. Cieszewski<sup>33</sup>.

Podobną, choć nieco skromniejszą rolę w życiu muzycznym Płocka, spełniał Józef Jezierski<sup>34</sup>. Był samoukiem i pracował jako drobny urzędnik w Wydziale Technicznym Rządu Gubernialnego w Płocku. Skromne zarobki spowodowały, że dorabiał na życie lekcjami muzyki. Dzięki pracy, rychło dał się poznać jako bardzo dobry muzyk i dyrygent. Dzięki posiadanym umiejętnościom został zatrudniony w gimnazjum płockim, gdzie prowadził chór i orkiestrę uczniowską. Jezierski był znakomitym wychowawcą młodzieży. On pierwszy poznał się na ogromnym talencie muzycznym przyszłego znakomitego kompozytora płockiego, celującego zwłaszcza w muzyce sakralnej, przedwcześnie zmarłego ks. Eugeniusza Gruberskiego (1870-1923). Podobnie z jego szkoły wyszli również tacy znakomici muzycy, jak Józef Brudnicki<sup>35</sup>, ks. Teofil Kowalski, który jednocześnie zasłynął jako założyciel i redaktor czasopisma *Śpiew Kościelny* oraz skrzypkowie jak Bolesław Cesarski i Władysław Ślaski, którzy talentem swym zasłynęli na terenie Warszawy<sup>36</sup>. Należy dodać, że Jezierski również z zamiłowaniem zajmował się śpiewem i muzyką cerkiewną oraz synagogałną<sup>37</sup>.

Pod koniec lat 90. stała się oczywistą sprawą założenia Towarzystwa Muzycznego w Płocku. Chodziło bowiem o ukierunkowanie rozwoju życia muzycznego w Płocku, w którym muzyka była wartością dość powszechnie cenioną, a i istniały tu odnośne tradycje. Po raz pierwszy myśl taką podniesiono w środowisku płockiej Resursy, o czym już wspomiano. W 1899 r. powstał nieformalny Komitet, który miał na celu podjęcie starań związanych tak z legalizacją statutu, jak i zorganizowaniem samego stowarzyszenia. W skład Komitetu weszli ówczesny prezes Płockiego Towarzy-

stwa Wzajemnego Kredytu w Płocku mec. Jan Święcicki, rejent Józef Brudnicki, którzy byli autorami statutu, a nadto wspomniany powyżej Antoni Wunderlich, Julian Korewicki, Kamil Bereza, Jan Ligowski, Antoni Goszczyński i miejscowy lekarz dr Jan Chmieliński. Wszyscy oni byli członkami założycielami Towarzystwa<sup>38</sup>. Warto zaznaczyć, że starania o legalizację Towarzystwa zbiegły się w czasie, kiedy to członkowie płockiej Resursy oraz Towarzystwa Wioślarskiego, toczyli ostrą walkę i w rezultacie przegraną batalię z gubernatorem płockim I. Janowiczem, w związku z prowadzoną przez tego ostatniego akcją rusyfikacyjną.

Starania społeczników płockich zostały uwieńczono sukcesem. 17 maja 1900 r. statut został zatwierdzony przez znanego z wrogiego stosunku do Polaków, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Rosji Iwana Nikołajewicza Durnowo. O akceptacji statutu przesądziło rosyjskie pochodzenie Józefa Brudnickiego (1862-1933) oraz manifestowana przez niego, jego zażyłość z muzyką rosyjską. 24 września 1900 r. dokonano formalnego wyboru Zarządu Towarzystwa. Pierwszym jego prezesem został J. Święcicki, wiceprezesem J. Brudnicki, sekretarzami J. Korewicki i dr K. Bereza, skarbnikiem A. Wunderlich, zaś jego zastępcą J. Chmieliński<sup>39</sup>.

Święcicki sprawował prezesurę do 1905 r. W tymże roku doszło do ponownych wyborów prezesa. Został nim właśnie Józef Brudnicki, który bez przerwy pełnił tę funkcję do roku 1933 tj. do śmierci.

Od samego początku Towarzystwo założyło z organizacji rozmaitych koncertów, przedstawień teatralnych, do których zwykle zapraszano profesjonalne siły pozamiejscowe. Uzyskiwane dochody ówczesnym zwyczajem przeważnie przeznaczano na cele charytatywne.

Bardzo szybko okazało się, jak pożyteczną funkcję społeczną spełniało w miejscowym środowisku nowo utworzone Towarzystwo. Wkrótce bowiem pojawiły się miejscowe talenty, które oprócz działalności typowo popularyzatorskiej, w niektórych wypadkach prezentowały własny dorobek twórczy. Do pierwszoplanowych działaczy Towarzystwa w omawianym okresie należeli, nauczyciel muzyki i zarazem dyrygent orkiestry Antoni Maruszewski (?-1916), kameraliści bracia Antoni i Teofil Wunderlichowie, prof. gimnazjalny Alojzy Stodólkiewicz, cała rodzina Woldenbergów, w której szczególnie wyróżniał się utalentowany wiolonczelista Maksymilian, znany też pianista prof. Goldflus, wreszcie sam Waclaw Lachman i ks. Eugeniusz Gruberski.

Od 17 maja 1905 r. protokoły Towarzystwa były sporządzane w języku polskim. Kiedy w 1910 r. gubernator płocki Hafferberg zażądał od Towarzystwa ponownego sporządzania ich w języku rosyjskim, ówczesny prezes Brudnicki odmówił. W 1907 r. nastąpił pewien przełom w działalności Towarzystwa. Dotychczas spotkania muzyczne najczęściej odbywały się w „Hotelu Angielskim”, w którym znajdowała się również siedziba Towarzystwa. Teraz przeniesiono siedzibę do bu-

dynku Teatru Miejskiego. Powodem było zwiększenie zadań artystycznych przez Towarzystwo. Swoje znaczenie miała również estetyczna i duża sala, gdzie organizowano koncerty i przedstawienia<sup>40</sup>.

Ostatnim dokonaniem w omawianym okresie czasu było założenie Muzeum Diecezjalnego. Według zgodnej opinii historiografów kościelnych, Muzeum było dziełem księży Antoniego Juliana Nowowiejskiego, późniejszego biskupa płockiego (1858-1941) oraz Tomasza Kowalewskiego (1857-1927). Nie ulega wątpliwości, że Muzeum powstało w związku z darowizną, którą za pośrednictwem ks. T. Kowalewskiego przekazał diecezji płockiej miejscowy archeolog i koneser sztuki Franciszek Tarczyński<sup>41</sup>. O wspomniane zbiory, na które składały się liczne, bezcenne znaleziska archeologiczne z terenu Mazowsza Płockiego, pamiątki historyczne oraz obrazy, ubiegało się również Muzeum

Narodowe w Krakowie. Darczyńca uznał jednak za stosowne, ażeby zbiory archeologiczne, stanowiące dokumentację przeszłości tego terenu, pozostały niejako na miejscu.

Dało to sposobność ówczesnemu prałatowi prepozytowi kapituły płockiej ks. Nowowiejskiemu do pobudowania tuż przy płockiej katedrze do dziś istniejącego stylowego budynku, z przeznaczeniem go na cele muzealne. Autorem projektu był wybitny architekt Stefan Szyller, pod którego zresztą kierownictwem była prowadzona renowacja katedry. W budynku tym umieszczono bibliotekę kapituły płockiej, darowiznę Franciszka Tarczyńskiego, zbiory ks. kanonika Józefa Mrozowskiego, kolekcję pasów słuckich oraz kolekcję zabytków sztuki sakralnej z zakresu malarstwa i rzeźby. Pierwszym kustoszem Muzeum został ks. T. Kowalewski, który pełnił obowiązki do 1925 r.<sup>42</sup>

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Ciechowski Wacław Marian (1867-1938) - prawnik, dziennikarz, publicysta. Ur. 7 IV w Płocku. Absolwent gimnazjum płockiego. Początkowo studiował medycynę w Kijowie, którą będąc na trzecim roku porzucił. Następnie podjął studia prawnicze w Warszawie. Przez krótki okres czasu pracował w adwokaturze. Od ok. 1900 r. przebywał w Moskwie, pracował tam w dzienniku „Russkij Listok”, następnie przebywał w Petersburgu, gdzie redagował tzw. Drugie wydanie „Birzewych Wiedomości”. W 1907 założył „Dziennik Petersburski”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości osiadł w Warszawie i został redaktorem dwóch pism wydawanych w jęz. ros. „Warszawskij Listok” i „Warszawskie Otkliki”. Na pocz. lat 30. powrócił do Płocka i podjął współpracę z „Dziennikiem Płockim”, a później z „Głosem Mazowieckim”. Po ostrym, osobistym konflikcie z Kazimierzem Mayznerem, w 1935 opuścił Płock na stałe. Zmarł prawdopodobnie w 1938 r. Dla dziejów Płocka pozostawił niezwykle cenne wspomnienia pt. *Gimnazjum Płockie i Płock w okresie 1877-1887*, które publikował na łamach „Dziennika Płockiego” w 1931 r.; zob. A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan. Słownik biograficzny. Płock 2002* (Płocczanie).

<sup>2</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum płockie...*, „Dziennik Płocki” 1931, nr 134, s. 2.

<sup>3</sup> Tamże, nr 9, s. 2.

<sup>4</sup> Święcicki Jan (1848-1923) - prawnik, działacz społeczny, spółdzielczy i oświatowy; ur. w Nowej Wsi w pow. rypińskim. Syn Jana Stanisława i Eleonory z Nelskich. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku studiował prawo na Uniwersytecie w Warszawie. Po powrocie do Płocka rozpoczął aplikację sądową. Ponieważ nie mógł się pogodzić z rufikacją sądownictwa, porzucił pracę, zamieszkał w Warszawie, gdzie w latach 1873-1879 redagował „Gazetę Rolniczą”. W tym czasie wydał dwie prace *O własności ziemskiej* ((1873) i *O dzierżawach pod względem ekonomicznym i prawnym* (1875). W 1883 powrócił do Płocka, gdzie rozpoczął działalność społeczną. Był współorganizatorem Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i długoletnim jego prezesem. Podobnie członkiem Komitetu Towarzystwa Kredytowego m. Płocka. Współpracował przy wydawaniu „Ech Płockich i Łomżyńskich”, a po upadku pisma doprowadził do powstania „Głosu Płockiego”. Położył duże zasługi przy organizacji szkolnictwa polskiego w Płocku. Odgrywał czołową rolę w kole PMS oraz stał na czele Towarzystwa Szkoły Średniej w Płocku, organizacji, która zapewniła bazę materialną pod budowę budynku dla potrzeb Gimna-

zjum Polskiego w Płocku. Stał również na czele Rady Opiekuńczej Gimnazjum Polskiego, przemianowanego w 1918 na Gimnazjum im. Króla Wł. Jagiełły. Doprowadził też do upaństwowienia szkoły w 1919 r. W 1919 został wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Płocku. Zrezygnował z funkcji z uwagi na powierzenie mu organizacji polskiego sądownictwa w Płocku. Był pierwszym prezesem Sądu Okręgowego w Płocku. Zm. 30 VI w Płocku, gdzie został pochowany. Zob. *Płocczanie*.

<sup>5</sup> Losy tej biblioteki do dnia dzisiejszego pozostały nieznane. Najprawdopodobniej została ona wywieziona przez wycofujących się z Królestwa Rosjan w 1914 r. Tamże, nr 16 s. 3.

<sup>6</sup> Tamże, nr 77, s. 2.

<sup>7</sup> Waśniewski Tadeusz (1877-1922) - inżynier górnik. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Był przyjacielem z lat szkolnych Bolesław Zdziarskiego. Jako uczeń gimnazjum płockiego zorganizował wraz ze Zdziarskim kolportaż pism socjalistycznych w Płocku. Założył konspiracyjną Bibliotekę Uczniowską dla uczniów gimnazjum płockiego, która przez przypadek została zdekonspirowana. W następstwie ok. 20 uczniów z tzw. „wilczym biletem” relegowano ze szkoły. Wybrnął z kłopotów w ten sposób, że natychmiast jako ochotnik wstąpił do wojska rosyjskiego. Po odbyciu służby wojskowej podjął studia na Akademii Górniczej we Freiburgu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera - górnika. W latach późniejszych związał się z PPS-FR. Przebywał na Śląsku, pracując m.in. jako dyrektor techniczny kopalni „H. Renard” w Sielcu. Zginął w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach w rozgrywkach politycznych w PPS. Zob. *Płocczanie*.

<sup>8</sup> J. Lemański, *Ze szkolnych czasów. [w:] Księga pamiątkowa Koła Płocczan*. Warszawa 1931, s. 227-228.

<sup>9</sup> Buki Mejer (Lejb) (ok. 1857-1909) - księgarz w Płocku. Po odbyciu praktyki u I. Wassermana w Płocku; w 1885 r. założył własną księgarnię, w której prowadził również sprzedaż artykułów piśmiennych. Księgarnia była dobrze zaopatrzona, zarówno w literaturę polską, jak i obcą. Konspiracyjnie sponadzał do Płocka tzw. literaturę zakazaną. Przy księgarni istniała również wypożyczalnia książek. W 1907 r. otworzył w Warszawie Dom - Księgarski Komisowo-Ekspedycyjny, służący interesom księgarń prowincjonalnych. Działalność księgarską prowadził prawdop. do 1909 r. Zob. *Płocczanie*.

<sup>10</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum płockie*, „Dziennik Płocki” 1931, nr 133, s. 2.

<sup>11</sup> Tamże, nr 189, s. 2.

<sup>12</sup> Tański Janusz (1864-1899) - inżynier, działacz socjalistycz-



ny. Ur. w Płocku. Po ukończeniu gimnazjum płockiego studiował na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów zetknął się z ruchem socjalistycznym i niebawem stał się gorliwym jego propagatorem. W 1881 aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej. W 1884 ponownie aresztowany i skazany na trzyletnie osiedlenie w Rosji. Po odbyciu kary, przebywał w Wiedniu, a następnie w Genewie, gdzie ukończył studia inżynierskie w dziedzinie elektrotechniki. Po powrocie do Warszawy zmarł w listopadzie 1899 r. w Szpitalu Św. Ducha. Tu został pochowany. Jego pogrzeb stał się jedną z większych manifestacji robotniczych. Zob. *Płoccczanie*.

<sup>13</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum*, nr 184, s. 2.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> J. Wapniarki, *Lata szkolne na przełomie 1898-1907* [w:] *Księga pamiątkowa Koła Płocczan*. Warszawa 1931, s. 267-268.

<sup>16</sup> Fakt istnienia biblioteki potwierdza również znana działaczka oświatowa z Płocka z lat 1903-1918 Apolonia Askanas, podkreślając jej historyczno-ekonomiczny profil. Zawierała ona sporo dzieł Marksa i Engelsa, a także wielu innych pisarzy marksowskich. Prawdopodobnie i w 1905 r. władze szkolne ponownie natrafiły na jej ślad. Wtedy to m.in. relegowano z gimnazjum Lucjana Altberga, późniejszego adwokata, który był radcą prawnym delegacji polskiej przy podpisaniu traktatu ryskiego z Rosją Radziecką, Ksawerego Prószyńskiego, dwóch Golde, braci znanej działaczki lewicowej dr Estery Golde-Stróżeckiej oraz ucznia o nazwisku rosyjskim, niejakiego Leontiewa. Zob. A. Askanas *Wspomnienia z pracy oświatowej w latach 1903-1908*. „Notatki Płockie” 1958, nr 9, s. 21.

<sup>17</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum*, „Dziennik Płocki” 1931, nr 12, s. 2.

<sup>18</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 24, s. 2; nr 26, s. 2 *Urządzenie resursy w Płocku*. Płock 1828, s. 1.

<sup>20</sup> B. Pabiniak-Konarska, *Resursa Płocka sprzed stu lat*. „Notatki Płockie” 1979, nr 1/98, s. 19.

<sup>21</sup> „Płocczanin”. Kalendarz na rok 1887. Warszawa 1886, s. 147.

<sup>22</sup> B. Pabiniak-Konarska, *Resursa...*, s. 19

<sup>23</sup> „Płocczanin”. Kalendarz na rok 1887, s. 147.

<sup>24</sup> B. Pabiniak-Konarska, *Resursa...*, s. 21.

<sup>25</sup> W. X. Mian. - Wit...r., *Z ostatnich czasów*. I Kalendarz dla Płocka i okolicy na rok zwyczajny 1891. Płock 1890, s. 145.

<sup>26</sup> B. Pabiniak-Konarska, *Resursa...*, s. 22.

<sup>27</sup> W. X. Mian. - Wit...r., *Z ostatnich czasów*, s.145.

<sup>28</sup> W tym czasie Zarząd Resursy borykał się ze znacznymi trudnościami ekonomicznymi. Za rok wygasła umowa najmu za lokal. Sam najem ustalony na 950 rb rocznie, obiektywnie stanowił zbyt duże obciążenie dla stowarzyszenia. Sądzimy, że rusyfikacyjne zapędy władz w stosunku do stowarzyszenia, jedynie przyspieszyły decyzję o jego likwidacji. Tamże, s. 145.

<sup>29</sup> B. Pabiniak-Konarska, *Resursa...*, s. 22.

<sup>30</sup> Pełna życzliwości i zarazem liberalna postawa Czerkasowa wobec teatru, a także chętnie odgrywanie przez niego roli wielkiego mecenasa sztuki zaskakuje, jako że był on człowiekiem prymitywnym i wręcz brutalnym. Jeśli chodzi o repertuar muzyczny, Czerkasow wydał nawet specjalną instrukcję, w której zobowiązywał, ażeby wykonywano jedynie utwory melodyjne i muzycznie ambitne. Nie przywiązywał też wagi do charakteru narodowego utworów. Szczególnie zainteresowanie okazywał orkiestrze i chórowi gimnazjum płockiego, na którego występach lubił bywać. Nie można wykluczyć, że Czerkasow naśladował księcia Paskiewicza i wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, którzy słynęli z wielkiego umiłowania teatru polskiego. W. Ciechowski, *Gimnazjum Płockie...*, (nr 88)(110)

<sup>31</sup> Tamże, s. 89-94.

<sup>32</sup> Wenderlich Antoni (1844-1914) - urzędnik Izby Skarbowej w Płocku, muzyk. Członek Płockiego Towarzystwa Dobroczyńności i od 1904 płockiego Towarzystwa i Kasy Pożyczkowej „Zgoda”. Zasłynął jako jeden z założycieli Towarzystwa Muzycznego w Płocku. Jego zasługą było organizowanie kwartetów smyczkowych, które początkowo występowały w mieszkaniach prywatnych, choć również publicznie w teatrze płockim. Popularyzował także muzykę sakralną, organizując często występy miejscowych kościołach. W 1877 wystawił w Płocku niezwykle melodyjną operę znanego etnografa polskiego Oskara Kolberga pt. *Król Pasterzy*. W 1899 pod jego dyrekcją i A. Maruszewskiego wystawiono operę *Wojomir i Wanda, czyli strachy na zamku*. Jakkolwiek pozostawił po sobie znaczny dorobek, to pozostał postacią nieznaną. Zm. 28 III w Krakowie. Zob. *Płoccczanie*.

<sup>33</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum płockie*, (18).

<sup>34</sup> Jezierski Józef (1848-1886) - muzyk, urzędnik w Wydziale Technicznym Rządu Gubernialnego w Płocku. Dorabiał na życie lekcjami muzyki. Dzięki posiadanym umiejętnościom został zatrudniony w gimnazjum płockim, w którym prowadził chór i orkiestrę uczniowską. Wyróżniał się jako znakomity wychowawca młodzieży. Z jego szkoły wyszli tacy muzycy, jak ks. Eugeniusz Gruberski, Józef Brudnicki, ks. Teofil Kowalski, Bolesław Cesarski, Władysław Ślaski i in. Z zmiłowaniem zajmował się również śpiewem oraz muzyką cerkiewną i synagogałną. Prowadził także chór i orkiestrę przy płockiej synagodze. Zm. 22 IV w Płocku, gdzie został pochowany. Zob. *Płoccczanie*.

<sup>35</sup> Brudnicki Józef (1862-1933) - rejent, prezes Związku Notariuszy w Płocku, współorganizator i prezes Towarzystwa Muzycznego w Płocku. Zm. 28 VI w Druskiennikach na Wileńszczyźnie. Pochowany w Płocku. Zob. *Płoccczanie*.

<sup>36</sup> W. Ciechowski, *Gimnazjum płockie* (65).

<sup>37</sup> W rozmowie z Ciechowskim, swoje „credo” muzyczne wyraził tymi słowami: „[...] bo to ja widział muzykant jestem i nic więcej. Trzeba śpiewać w kościele, będę śpiewał, czy grał w kościele, w cerkwi, synagodze to samo, robię swoje i nic mnie nie obchodzi”. Tamże, (74).

<sup>38</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 77, s. 1.

<sup>39</sup> W. Ciechowski, *Józef Brudnicki*, „Dziennik Płocki” 1933, nr 187, s. 3.

<sup>40</sup> K. B(olesta) M (odliński), *30-lecie Płockiego Towarzystwa Muzycznego*. „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 9 s. 104-105.

<sup>41</sup> Tarczyński Franciszek (1833-1900) - nauczyciel, malarz i kolekcjoner. Ur. w Płocku lub Łęczycy. Syn Kazimierza. Ukończył gimnazjum płockie, a w 1857 Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie. W młodości spotkał się z Fr. Chopinem, który skomponował dla niego dwa utwory. Mieszkał w Płocku, w domu dr. S. Brzozowskiego. Malował obrazy, głównie o tematyce religijnej. Brał udział w powstaniu styczniowym. Zdekonspirowany, został zesłany do Ufy. Do Płocka powrócił w 1870. Uczył rysunków w szkole prywatnej Biernackiego i gimnazjum żeńskim. Zajmował się także amatorsko archeologią. Zebrany materiał systematycznie opracowywał i ogłaszał wyniki badań w „Zapiskach Archeologicznych” Krakowskiej Akademii Umiejętności, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Wędrowcu”, „Korespondencji Płockim” i in. W 1900 r. przekazał bogate zbiory diecezji płockiej. Stały się one podstawą tworzonego wówczas Muzeum Diecezjalnego w Płocku. Zm. 30 VI podczas prac archeologicznych prowadzonych w Ramonotowie k. Sierpca. Pochowany na cmentarzu w Kurowie. Zob. *Płoccczanie*.

<sup>42</sup> T. Żebrowski, *Muzeum Diecezjalne* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830-1907-1957. Szkice i materiały*. Płock 1975, s. 233-236.